

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 374 A

Warszawa, piątek 26 listopada 1937. r.

Rok XII

Proces o napad na pochód „Bundu”

Pod zasłoną dymną napastnicy wycofali się z ul. Smoczej

Proces studenta medycyny Janusza Olejniczaka, oskarżonego o kierowanie napadem na pochód Bundu przeciągający ulicą Smoczą w dniu 1 maja br. rozpoczął się w Sądzie Okręgowym o godz. 1 po południu. W charakterze świadków powołano około 40-tu osób, a w tej liczbie 6-letnią Chwałę Wagman i 8-letniego Gerszona Wagmana.

W wyniku strzelaniny, jaka wywiązała się w czasie zajścia, został ranny w głowę 5-letni Abram Szenkier, który wkrótce zmarł. Ponadto lżejsze obrażenia odnieśli: Luzer Nissenbaum, Gerszon Perelmutter, Abram Engelszer, Hersz Drumlewicz i Fajga Juwam.

Bezpośrednio po zajściu policja zatrzymała Janusza Olejniczaka, byłego członka ONR i działacza narodowo-radikalnych związków młodzieży oraz trzech jego kolegów pod zarzutem brania udziału w strzelaninie. Kolegów Olejniczaka zwolniono, gdyż wykazali swoje alibi. Natomiast Olejniczaka wycieczono sprawę karną na tej zasadzie, że kilku żydów wskazało na niego, jako na dowódcę bojówki. W czasie rewizji w mieszkaniu Olejniczaka znaleziono nielegalną ulotkę ONR oraz bruliony z notatkami.

ALIBI OSKARŻONEGO

Olejniczak, którego bronią adwokaci: Jerzy Kurcysz i Jerzy Czarkowski, nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że w dniu 1 maja wyszedł razem ze swą matką przed godz. 11-tą z domu i udał się do ojca do gmachu straży ogniowej na placu Unii Lubelskiej. Następnie około godziny 12 pojeżdżając się z matką, skierował się na Nowy Świat, gdzie spotkał kilku kolegów i przypatrywał się przechodzącemu pochodowi socjalistów.

Ponieważ Olejniczak inaczej nieco podawał swe alibi w śledztwie, nie wspominając nic o wyjściu z domu razem z matką, przewodniczący pyta dlaczego obecnie zeznaje inaczej.

Oskarżony: Z początku sprawę lekceważyłem sobie, przypuszczając, że wystarczy, jak podam tego rodzaju alibi, że o godz. 12 byłem na Nowym Świecie, gdyż w tym czasie miał odbyć się napad na pochód Bundu. Nie chciałem bowiem do sprawy wciągać matki, osoby chorej na serce.

JAK ODBYWAŁY SIĘ KONFERENCJE

Olejniczak opowiada też o spotkaniach konfrontacji w Urzędzie Śledczym z przypadkowym świadkiem napadu. Zdaniem jego kon-

ferencje odbywały się w należytym sposobie. Nałożono mu na głowę czapkę studenta i dlatego wszyscy świadkowie żydzi wskazywali na Olejniczaka, jako na jednego z członków bojówki. Olejniczak był notowany w urzędzie śledczym i raz zatrzymany na pogrzebie ś. p. Henryka Rossmana za posiadanie pałki sprężynowej.

PRZEBIEG NAPADU

Opowiadając przebieg zajścia, Koraszewicz stwierdza, że w chwili, gdy pochód Bundu ukazał się u wylotu ulicy Smoczej i Sochaczewskiej, na jezdnię wybiegli jacyś młodzi ludzie i rzucili w pochód petardę, która nie eksplodowała. Następnie pospali się strzały, po czym napastnicy zapalili świecę dymną i pod tą zasłoną wycofali się ulicą Smoczą, Niską do Okopowej.

Świadek Koraszewicz był obecny przy konfrontacjach świadków z oskarżonym. Niektórzy świadkowie wskazywali na Olejniczaka jako na jednego z napastników. Mówili, że poznają go po twarzy, po wzroście, tuszy, po wydatnym nosie, a jeden powiedział, że po karku.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW ŻYDÓW

Dwaj małoletni świadkowie: Chana Wagman i Geszon Berenuntien nie poznają w oskarżonym uczestnika napadu na pochód, oraz nie wnoszą do sprawy nowych momentów. Kapitałny natomiast jest 17-letni Luzer Nissenbaum, jeden z poszkodowanych, który usłyszał strzały, schronił się na ulicę Niską. Koło niego przebiegała grupa napastników i ktoś strzelił do Nissenbauma z rewolweru, raniąc go w rękę. Nissenbaum kategorycznie twierdzi, że jednym z wycofujących się był Olejniczak. Obrońcy stwierdzają, że pod tym względem zeznania Nissenbauma nie są zgodne z tym, co oświadczył on badany w śledztwie i w dochodzeniu. Gdy po upływie godziny od zajścia okazano mu Olej-

niczaka, twierdził, że go nie zna, obecnie zaś po upływie paru miesięcy dowodzi, że zapamiętał sobie rysy twarzy.

Nossenbaum, znalazłszy się w pułapce, upiera się przy swych obecnych zeznaniach, oświadczając, że Olejniczaka poznaje po bardzo inteligentnym wyglądzie, a natychmiast po aresztowaniu nie mógł go sobie przypomnieć, gdyż z przerażenia był zamroczony.

— Czy spośród uczestników pochodu padły strzały?

Świadek: — Może padły.

Okazuje się, że i pod tym względem świadek nie jest zgodny z tym, co zeznał w śledztwie. Wówczas kategorycznie twierdził, że strzelanina była obustronna.

Żydofilstwo w gimnazjum w Janowie Żydówka wójtą klasy

(JK) W Janowie Lubelskim, w miejscowym gimnazjum, wybrany został na wójta I klasy licealnej uczeń Polak. Z wyborami tymi „nie zgodził” się opiekun klasowy profesor Poświat, i — uniważniejszy je — mianował wójtą jedną w klasie żydówkę Ruchlę Kleinerównę.

Na skutek interwencji, oburzonych do głębi tym żydofilstwem, rodziców, dyrekcja rozwiązała samorząd w I klasie.

Zarządzenie dyrekcji, nie rozwiązując bynajmniej sprawy. Opinia publiczna żąda bliźszego zainteresowania się p. Poświatem, jako pierwszym kandydatem na usunięcie. Nie do pomyślenia bowiem jest, by osob-

PODRÓŻUJ SAMOŁOTEM

6 ekspedycji 4 samoloty
poszukują zaginionego „Douglasa” — Str. 3

Legia Akademicka

Niedługo już, jeśli działania, jakieś ukryte sprężyny nie stworzy przeszkód, utrzymy bataliony Legii Akademickiej. Utworzenie organizacji młodzieży akademickiej, będącej przysposobieniem żołnierskim — szczególnie w dzisiejszych czasach — wielkie znaczenie. — Narazie jest to tylko cynamik pracy w tym kierunku, bo rola Legii, jako organizacji, nie obejmuje całego społeczeństwa — ale doniosłość tego wydarzenia leży przede wszystkim w sferze psychicznej.

Niewątpliwie Legia będzie miała wielkie znaczenie organizacyjne dla przysposobienia Narodu do wojny. Pozwoli podnieść ogromnie poziom wyszkolenia oficerów rezerwy, przygotować młodszych do służby wojskowej, opracować zagadnienia zawodowe związane z obroną kraju, a przede wszystkim da kadry instruktorów i akademików, którzy będą mo-

gli, techną nowe życie we wszystkie organizacje, służące celom wojskowym.

Ale na tym rola Legii się nie wyczerpuje, będzie ona bowiem miała ogromne znaczenie wychowawcze dla całego społeczeństwa. Stwarzając widomy i dający realne wyniki pomost pomiędzy armią, a społeczeństwem, Legia da wojsku poczucie oparcia moralnego, poczucie łączności z całym społeczeństwem, poczucie, którego brak może wytwarzać groźne dysonanse pomiędzy dążeniami wojska i społeczeństwa cywilnego.

Wprowadzenie stałej i ciągłej pracy dla wojska usunie wreszcie tego „inteligenta — cywila”, obcego nie tylko sprawom wojska, ale przede wszystkim bojącego się wszystkiego, co znamionuje rozmach, siła, ekspansja — stworzy natomiast inteligenta — żołnierza, którego będą znamiennymi żołnierskie cechy har-

tu, wytrwałości i ofiarności.

Codzienna praca w Legii wykształci w akademiku poczucie odpowiedzialności za całość prac Narodu. Wychowanie, zdążające do wąskiej specjalizacji, wytworzy „fachowca”, który uzna tylko odpowiedzialność za waziutki odcinek swej pracy zawodowej, przerzucając odpowiedzialność za resztę na „czynniki wyższe”.

Z chwilą, gdy praca dla armii zmusi do pomyślenia o zagadnieniach szerszych do objęcia myślą dziedzin, stojących poza pracą zawodową, zrodzi się poczucie odpowiedzialności za całą teraźniejszość polską, zrodzi się zrozumienie, że całością życia każdy się przyczynia do budowy naszego „dzisiaj”.

Legia Akademicka przez zbiorowość pracy i dzięki swym wojskowym formom ma wytworzyć karność pracy zbiorowej.

„OD PIERWSZEJ CHWILI WALK LWOWSKICH PRZYGNIATAJĄCA WIĘKSZOŚĆ ŻYDÓW WSCHODNIO - GALICYJSKICH W OGÓLNOŚCI, A LWOWSKICH W SZCZEGÓLNOŚCI STANĘŁA WYRAŹNIE I STANOWCZO PO STRONIE UKRAIŃSKIEJ”.

Cz. Mączyński „Boje Lwowskie”.

Na 3 dni żywności posłada obecnie Szanghaj

SZANGHAJ, 25.11. Sytuacja aprowizacyjna Szanghaju staje się z każdym dniem bardziej tragiczna. W chwili obecnej nie ma już żadnej przesady w stwierdzeniu, że miastu grozi głód.

Jeden z członków rady koncepcji międzynarodowej w Szanghaju, oświadczył przedstawicielom prasy, że obecne zapasy żywności

wystarczą zaledwie na trzy dni. Sytuacja Szanghaju jest tym groźniejsza, iż ludność miasta zwiększyła się o milion chińskich uchodźców. Komplikuje w znacznym stopniu sytuację Szanghaju również zakaz zarzucania kotwic przez statki handlowe w pobliżu Putungu i w części portu, położonej na północ od rzeki Suczao.

Aresztowanie szefa C. S. A. R. inż. Eugeniusza Deloncle

PARYŻ, 25. 11. W czwartek w godzinach południowych „Surete National” zakomunikowała prasie, że gen. Duseigneur oskarżony jest o należenie do tajnego związku. Potwierdzono również wiadomość o aresztowaniu w nocy ze środy na czwartek Eugeniusza Deloncle szefa organizacji „CSAR — tajnego komitetu działalności rewolucyjnej”.

Eugeniusz Deloncle został w nocy natychmiast po aresztowaniu przeprowadzony w kajdankach do „Surete national”, gdzie przesiedział do rana. O g. 9 rano rozpoczęło się przesłuchanie go

przez sędziego śledczego. Aresztowany Eugeniusz Deloncle jest bratem Henri Deloncle przebywającego obecnie w więzieniu, liczy obecnie 47 lat i jest kawalerem Legii Honorowej. Po ukończeniu szkoły politechnicznej, sprawował on funkcję inżyniera nawigacyjnego. Deloncle zeznał, że z chwilą odkrycia spisku, opuścił swoje mieszkanie i schronił się u przyjaciół. Przesłuchanie zostało zakończone o g. 12.30.

Równocześnie przeprowadzono przesłuchanie aresztowanego gen. Duseigneur. Treść zeznań nie jest dotychczas znana.

Proces adw. Szumańskiego o zniesławienie Ministra Sprawiedliwości toczył się przy drzwiach zamkniętych

Przed Sądem Grodzkim XII Wydziału w Warszawie toczył się sensacyjny proces adw. Wacława Szumańskiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego, dyrektora sądu Okręgowego Ministerstwa p. Tadeusza Krychowskiego i wiceprokuratora Sądu Okręgowego do od spraw politycznych p. Dominika Piotrowskiego w głosnym liście, jaki wystosował adw. Szumański do ministra, oraz do szeregu osobistości ze świata politycznego.

Proces przeniesiony został z ul.

Trebackiej gdzie mieści się Oddział XII Sądu na salę nr. 3 do gmachu sądów grodzkich przy ul. Długiej 50. Salę specjalnie przystosowano do tego procesu ustawiając stoły i ławki prasy oraz rezerwując część sali dla obrońców adw. Szumańskiego i stenografistek sejmowych, prowadzących ściśle protokół.

Rozprawie przewodniczył sędzia Fijałkowski, oskarżenie zaś popierał prok. Żeleński. Oskarżony adwokat zjawił się w towarzystwie swoich obrońców adw. Nagórskiego, Grałińskiego, Orzeckiego, Barcikowskie-

go i Wassonga. Ponadto zapowiedział, że w sadzie zgłosi się jako szósty obrońca adw. Woźniakowski z Krakowa, siódmy zaś obrońca adw. Berenson jest chory i prosi o odroczenie procesu. Sąd postanowił sprawę kontynuować i wezwał adw. Szumańskiego do złożenia swych personalii.

Adw. Szumański liczy obecnie lat 61 ukończył dwa fakultety: prawo w Odesie, filozofię zaś w Krakowie. Jest porucznikiem rezerwy i w czasie wojny pełnił funkcję w prokuraturze sądowo - wojskowej. W zawodzie adwokackim pracuje od lat 30-tu, 16 lat biorąc udział w Związku adwokatów polskich, a ostatnio piastując godność członka Naczelnej Rady Adwokackiej. Za działalność niepodległościową podczas niewoli, 7 razy był więziony przez władze rosyjskie, przeżywał ogółem w więzieniu przez dwa lata i dwa miesiące, w tym 14 miesięcy w X pawilonie w Cytadeli, w zupełnej izolacji w związku z procesem wytoczonym mu o przynależność do PPS, do której dotychczas należał.

Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, w kuluarach krążyły pogłoski, że akt oskarżenia, który cytuję poszczególne ustepy listu, odczytany będzie przy drzwiach zamkniętych, jak również przy drzwiach zamkniętych toczył się cały przewód sądowy. Pogłoska ta rychło sprawdziła się.

Po złożeniu personalii przez oskarżonego prok. Żeleński zwraca się do Sądu z prośbą o zarządzenie tajności procesu, ponieważ chce zgłosić pewien wniosek, którego uzasadnienie wymaga zamknięcia sali. Ława obrończa oponowała przeciwko wnioskowi, wskazując, że jest on niezgodny z procedurą karną, ponieważ prokurator nie wymienił powodów, dla których domaga się tajności. Po naradzie sędzia Fijałkowski ogłosił decyzję, na mocy której zarządził tajność rozprawy.

W ciągu dwóch godzin prawie, toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych, po czym na chwilę znów otworzono drzwi sali, aby ogłosić postanowienie Sądu, że akt oskarżenia oraz cały przewód prowadzony będzie przy drzwiach zamkniętych.

J. W.

ABC" walczy o Wielką Polskę